Rodzina – dar czy zagrożenie

Kiedy św. Józef dowiedział się, że Maryja zostanie matką, chciał oddalić ją od siebie. Nie chciał jej skrzywdzić, ale też nie chciał przyjąć do siebie. Anioł we śnie przyszedł dodać mu odwagi: „nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki, albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w niej poczęło”. Lęk przed przyjęciem Maryi był spowodowany wątpliwościami. Dziś, choć nie znajdujemy się w takiej sytuacji jak Józef i Maryja, często z lękiem myślimy o wejściu w małżeństwo, założeniu rodziny. Spowodowane jest to doświadczeniem ludzi wokół nas, którym rozsypały się małżeństwa i rozbite zostały całe rodziny. Wielu patrzy na małżeństwo i rodzinę jak na zagrożenie, zakładanie sobie na ręce niepotrzebnych kajdan, ograniczenie wolności. Jednak jako uczniowie Chrystusa jesteśmy zaproszeni do tego, aby patrzeć na rodzinę z nadzieją. Warto tworzyć rodziny, które stają się prawdziwym domowym Kościołem: wspólnotą, do której każdy z nas chętnie wraca, w której doświadczamy wzajemnej miłości, szacunku i wsparcia, na którą zawsze możemy liczyć, przez którą odkrywamy piękno ludzkiego życia, ojcostwa, macierzyństwa, braterstwa i przyjaźni. Pragnąc zbudować taką rodzinę, nabieramy odwagi, żeby od niej nie uciekać, ale robić wszystko, aby tego szczęścia doświadczyć i tego szczęścia dać zakosztować innym. Rodzina jest darem, a nie zagrożeniem. Anielskie „nie bój się wziąć do siebie” to również zaproszenie dla nas, abyśmy odważnie, pokładając ufność nie w sobie, ale w Chrystusie, budowali rodziny, w których pierwsze skrzypce należą do miłości. Bo ten naprawdę żyje, kto kocha naprawdę. Co czujesz i o czym myślisz, kiedy słyszysz: „rodzina”? Czego jest w tobie więcej: niepokoju czy nadziei?

Dziękujmy Panu Bogu za nasze rodziny, dziękujmy za odwagę naszych rodziców, dziękujmy za ich miłość, która jest właściwym źródłem odwagi. Dziękujmy za nasze domy, które dają nam poczucie bezpieczeństwa i ciepła. Boże błogosław naszym

rodzinom. **[prob.]**